

665 EŁ

## Życie Warszawy

Warszawa  
28-01-2008  
DZ. / Nr 23

**Teatr** Po premierze „Kobiety w czerni” w Fabryce Trzciny

# Widzu, bój się swojej wyobraźni!

**Krzysztof Lang spektaklem „Kobieta w czerni” przypomina, na czym polegał Teatr Telewizji.**

Gdy w 1956 roku telewizja rozpoczynała cykl „Kobra”, był to Teatr Telewizji w najczystszej postaci. Krzysztof Lang, reaktywując „Kobry” w Fabryce Trzciny, pokazał, jak wielką siłę oddziaływania wciąż ma taka właśnie forma. Przede wszystkim jednak ufał wyobraźni widzów.

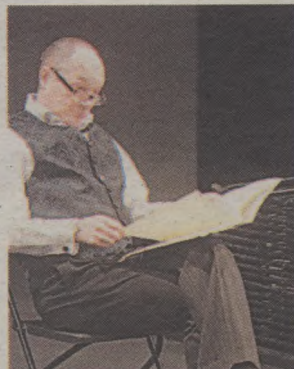
Notariusz w średnim wieku prosi aktora o kilka lekcji sce-

nicznej gry. Chce bowiem, jak najlepiej opowiedzieć rodzinie mrozącą krew w żyłach historię, jaka przytrafiła mu się w młodości. Obaj panowie będą krok po kroku rekonstruować zdarzenia.

Tomasz Dedek i Jarosław Boberek dwoją się i troją, wcielając w kolejnych bohaterów. Robią to znakomicie za pomocą zmiany jednego elementu kostiumu, rekwizytu czy gestu w scenografii składającej się jedynie z kilkunastu krzesel położonych na wózku do ich transportu.

Lang rozgrywa cały spektakl na dwóch planach, znakomicie wykorzystując postindustrialny klimat Fabryki Trzciny. Część akcji dziejąca się poza drzwiami sceny jest transmitowana na ekranie. Dzięki płynnemu połączeniu telewizyjnego obrazu z grą na żywym planie w głowie widza rysuje się spójna opowieść.

Dobrze opowiedziane historie o duchach zawsze przebrały, stanowiąc nie lada rozrywkę. Spektakl Langa to pod tym względem strzał w dziesiątkę. PAULINA SYGNATOWICZ



**Tomasz Dedek znakomicie sprawdził się w roli dramatycznej**  
FOT. ARCH.